

DZIECI „DZIECI KWIATÓW”. PROBLEM POCZUCIA WARTOŚCI U MŁODYCH NIEMCÓW

Pytanie o światopoglądowy, polityczny i etyczny profil „młodzieży dnia dzisiejszego” jest z rozmaitych powodów obciążone tradycyjnymi wyobrażeniami uczuciowymi. Każdy myśli, że może się wypowiadać, i w rzeczy samej każdy jest tą sprawą zainteresowany: jako były młodociany, jako wychowawca dzieci, uczniów, ludzi doksztalcanych i studentów, jako obywatel państwa, który poszukuje dla swego narodu oznak „przydatności na przyszłość” Swoją kompetencję i zaskoczenie, a także gorycz, starają się zaznaczyć z jednej strony „starodowani spece”, którzy spoglądając na tych, co mogą obecnie rozwijać swoją osobowość i swoje talenty, zazdroszczą im możliwości i mniejszych trudności w stosunku do tych, jakie oni mieli w latach swojej młodości; z drugiej zaś strony wyrażają wolę bycia w jakiś sposób po stronie młodzieży, nie wyizolowywania się z dążeń obecnego czasu, tak aby udowodnić sobie samym i innym fakt swego zmieniania się, zdolność uczenia się, postępowość, tolerancję, a to wszystko w nadziei, że „młodzież”, a zwłaszcza ich własne dzieci, przyszli członkowie społeczności, kupcy, wyborcy, zdołają to docenić i za to im w swoim czasie podziękować. I tak oto pesymiści kulturalni oraz apologeci zajmują skrętnie miejsca przy stolikach dla stałych bywalców oraz na sympozjach naukowych, ażeby czytać z fusów i z ostatnich faktów, przy czym nie brakuje w zakresie badania młodzieży zleceniodawców z dziedziny gospodarki, polityki oraz środków masowego przekazu. Nietrudno też nie zauważyć sprzeczności pojawiającej się na łamach prasy w zakresie informacji odnoszących się do młodzieży, w których obok nastawienia pozytywnego widzimy również pomieszanie starych opozycji, występujących pomiędzy konserwatystami nastawionymi w stosunku do młodzieży krytycznie, a zdeklarowanymi progresistami, przychylnymi młodzieży.

* Andreas Püttmann, ur. 1964, studiował nauki polityczne i prawo państwowe w Bonn i Paryżu. Doktoryzował się w r. 1993; w latach 1989 — 1991 był redaktorem *Rheinischer Merkur*. Obecnie jest referentem Fundacji Karola Adenauera w Sankt Augustin.

Gdybyśmy przyjęli, że informacje przekazywane przez środki masowego przekazu odzwierciedlają rzeczywistość, to trudno byłoby się oprzeć trwodze i niepokojowi: „Przemoc w szkołach wzrasta. W Berlinie co trzeci młodociany uczy się, mając broń przy sobie” (*Die Welt*); „W Bremie co trzeci uczeń jest uzbrojony. Szerzy się sympatia dla ekstremalnych pozycji prawnych” (*Süddeutsche Zeitung*); „Duża przerwa jest polem bitwy. Znęcanie się nad słabszymi, terror pomiędzy uczniami” (*Focus*); „Wagarować w dużym stylu. Uczniowie bojkotują naukę głównie w szkołach średnich” (*Die Welt*); „Jesienny kongres pediatrów: drastycznie wzrasta przerażający stan rzeczy” (*Rheinische Post*); „Agresywna młodzież: za późno jest obecnie na piękne słowa” (*Rheinischer Merkur*); „Są sytuacje, w których z kary nie można zrezygnować. Zwrot w postawie pedagogów: należałoby dziecku, które tyranizuje, postawić granice” (*Focus*). Tak formułują swoje wypowiedzi gazety i magazyny informacyjne. Z drugiej strony naukowcy opisując młodych ludzi „jako raczej dopasowanych i normalnych, rzetelnych, przygotowanych do przewodzenia, twórczych, radośnie podchodzących do ryzyka”, buńczucznych jedynie w przypadku reakcji „na konflikty społeczne nie rozwiązane”¹, słowem: „młodzież jest lepsza, niż głosi to opinia o niej”² i ma w pełni rację, gdy myśli: „jesteśmy o. k.”³.

1. Duża przepaść pomiędzy pokoleniami w Niemczech Zachodnich

Gdy Elżbieta Noelle-Neumann i Renata Köcher odkryły w ramach międzynarodowych badań nad wartościami⁴, przeprowadzonych na początku lat osiemdziesiątych w dziesięciu krajach europejskich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, że przepaść w pojmowaniu wartości przez różne pokolenia nie jest w żadnym kraju równie duża, jak to widzimy w Niemczech, wówczas nastrój kryzysowy objął w polityce i społeczeństwie jedynie te kręgi, które i bez tego były przekonane o konieczności „zmiany duchowo-moralnej” Dwudziestoprocentowy udział niemieckich

¹ *Alfred-Herrhausen-Gesellschaft für internationalen Dialog, Jugend und Gesellschaft. Ergebnisse unter Jugendlichen im Alter von 14—24 Jahren durch das Institut für angewandte Sozialwissenschaft (Infas), Frankfurt a. Main 1994, s. 9.*

² Jürgen Em, *Jugend und Gesellschaft, Arbeitgeber* 47 (1995) 744-750.

³ Institut für empirische Psychologie: „Wir sind o.k.!” *Stimmungen, Einstellungen, Orientierungen der Jugend in den neunziger Jahren. Die IBM — Jugendstudie, Köln 1995.*

⁴ E. Noelle-Neumann — R. Köcher, *Die verletzte Nation. Über den Versuch der Deutschen, ihren Charakter zu ändern, Stuttgart 1987.*

młodocianych, którzy nie potwierdzili swej zgodności z rodzicami w żadnym z pięciu zakresów: religii, polityki, moralności, kontaktu z innymi ludźmi, seksualności, wzrósł jeszcze bardziej w r. 1990 (Niemcy Zachodnie), osiągając 27⁰/₀. W USA odpowiedź taką dało jedynie 10⁰/₀, w Europie przeciętnie 15⁰/₀ badanych poniżej 30 roku życia ⁵.

Najmniejsza zgodność pomiędzy niemieckimi młodocianymi a ich rodzicami wystąpiła w zakresie seksualności (9⁰/₀), największa w nastawieniu do innych ludzi (46⁰/₀). Prawie jedna trzecia wyraziła „podobne poglądy” w odniesieniu do religii (33⁰/₀), wyobrażenia sobie moralności (32⁰/₀) i polityki (29⁰/₀). W celu dokładniejszego określenia tej typowej dla dzisiejszego czasu, wyjątkowej przepaści pomiędzy pokoleniami, badacze poglądów mogli porównać je z bogatym zasobem założonego w r. 1947 Archiwum Allensbacha. I tak w latach 1967—1972 u ludzi poniżej 30 roku życia aprobowanie tradycyjnych celów wychowania, takich jak: „uprzejmość i dobre zachowanie”, spadło z 80⁰/₀ do 50⁰/₀; za tym, aby swoje dzieci zachęcać „do dokładnej pracy i sumiennego jej wykonywania”, opowiadało się w r. 1967 jeszcze 71⁰/₀, a pięć lat później już tylko 52⁰/₀. Postawa: „patrzę na moje życie jako na zadanie, dla którego istnieję i któremu poświęcam wszystkie moje siły; chciałbym w życiu coś osiągnąć, chociaż niekiedy jest to ciężkie i wymaga trudu”, spadła w ogólnej populacji pomiędzy rokiem 1964 a 1973 drastycznie z 60⁰/₀ do 48⁰/₀ (a w r. 1992 do 42⁰/₀), podczas gdy pozycja przeciwna: „chciałbym używać życia i nie ponosić więcej trudu niż potrzeba; w końcu żyje się tylko raz, a sprawą istotną jest przecież to, aby mieć coś z życia”, wzrosła z 29⁰/₀ do 35⁰/₀ (w r. 1992 do 37⁰/₀).

Wraz ze zdystansowaniem się od wyobrażania sobie wartości przez pokolenie rodziców, pokoleniu studentów z lat sześćdziesiątych odpowiadało przekonanie, że trzeba by przerwać w Niemczech proces przekazywania wartości i „cnót drugorzędnych”, aby uniemożliwić w ten sposób powrót „fasyzmu”. Wychowanie przez rodziców, na ile to pojęcie zdawało się być jeszcze do zaakceptowania, miałoby odtąd jedynie wskazywać dzieciom drogę do „stanowienia o sobie” i do „umiejętności krytyki”. Miałby zatem faktycznie znaczenie wiersz nadający się wówczas do podręcznika szkolnego: „jeśli rodzice gapią się na rogu, musisz smarkać im w gębę”. Miejsce przekazywanego dzieciom i młodzieży światopoglądu oraz światowej orientacji miałby zająć teraz przekaz zna-

⁵ Allensbacher Archiv, IfD-Umfrage Nr. 5092 (z lutego 1994): Niemcy Zachodnie 24%, Niemcy Wschodnie 17%.

jomości rzeczy naukowych i socjotechnicznych. Rodzicielska wola oddziaływania spełzła ostatecznie do zera w dewizie: „moje dziecko powinno później samo zdecydować”. W połowie lat osiemdziesiątych G. Schmidtchen i L. Roos stwierdzili w jednym z badań dotyczących moralnych wyobrażeń oraz konfliktu wartości u młodych ludzi⁶: „Ponad połowa rodziców normatywnie się zwolniła od wychowywania swoich dzieci”⁷. A dziesięć lat później Elżbieta Noelle-Neumann zaliczyła do swoich „najsmutniejszych wyników ankiety (...) odpowiedzi rodziców na pytania, w czym chcą wpływać na swoje dzieci. Pomędzy dwudziestoma istotnymi sprawami, znalazły się na samej górze formy czysto zewnętrzne, jak np. manieri przy stole i niezbędna tam czystość. Najmniej natomiast zależało rodzicom na tym, aby mieć wpływ na swoje dzieci w sprawach wiary, na to, co one czytają, a także na ich poglądy polityczne, a więc — krótko powiedziawszy — na ich wartości”⁸.

Niezależnie od powyższego powodu w płaszczyźnie nastawienia, należałoby ten przełom tradycji tłumaczyć także socjologicznie, jako spowodowany zmianami, które pojawiły się w rodzinie wielopokoleniowej, gdy pod jednym dachem mieszkały trzy pokolenia (aktualnie sytuacja taka występuje jeszcze w 1,2% wszystkich gospodarstw domowych). Obecnie są to rodziny przede wszystkim dwupokoleniowe, przy czym obydwój rodzice są czynni zawodowo. Teza, że zdyskredytowanie, spowodowane perwersyjnym odstępstwem od tradycyjnych wartości i cnót w okresie narodowego socjalizmu, miałoby stanowić właściwą przyczynę kryzysu przekazu, jest obecnie w dalszym ciągu trudna do utrzymania, skoro taki stan rzeczy, zbadany w oparciu o powtórzoną ankietę w Niemczech Wschodnich, wypadł w 1992 r. zupełnie inaczej: zgodność z rodzicami była tutaj, we wszystkich pięciu zakresach nastawienia co do wartości, wyższa niż w Niemczech Zachodnich, i to od 2 do 12 procent. Jedyne co szósty badany nie dostrzegł u siebie „w żadnym zakresie” poglądów podobnych z tymi, jakie przejawiali jego rodzice, co dało obraz młodzieży wschodnio-niemieckiej dokładnie taki sam, jaki posiadamy jako przeciętny w odniesieniu do całej Europy, jednakże zarazem o 10% niższy w stosunku do tego, jaki uzyskano w Niemczech Zachodnich.

⁶ Por. G. Schmidtchen, *Ethik und Protest. Moralbilder und Weltkonflikte junger Menschen*. Mit Kommentaren von L. Ross und M. Seitz, Opladen 1992.

⁷ L. Roos, *Weltüberzeugungen und Wertkonflikte junger Menschen. Ergebnisse einer Strukturuntersuchung*, Köln, 1993, s. 6.

⁸ Wywiad w: *Die Welt* z 12 września 1994 r.

Przeprowadzona w interesującym nas okresie z niemiecką konsekwencją i porywcznością rewolucja kulturalna musiała zatem wpłynąć bardziej zdecydowanie na „przeobrażenie wartości” niż cała wspólna przeszłość Niemców.

2. Przemoc po stronie prawicy — przytomność u lewicy

Dyskusja na temat wartości weszła w nową fazę, gdy „nawiązać do obcokrajowców zaczęto łączyć z narodowym charakterem i narodowym świętowaniem” (*Die Welt*). Pojawiły się różne tytułowe nagłówki. W Niemczech wiele domów zamieszkałych przez obcokrajowców zostało podpalonych — w większości przez ludzi młodych. Otóż, gdy ta przemoc pojawiła się najpierw, i to w znacznej mierze, od strony prawicy, podniosły się równocześnie elementy lewicowo-liberalne, które jeszcze dosyć pobłażliwie oceniały ekologiczno-pacyfistycznie motywowaną przemoc oraz samą ekstazę przemocy niezawisłych; przynajmniej nie były z tego powodu ponad miarę zaniepokojone. Ale wtedy rozległy się właśnie od tej strony nawoływania o „represję” państwową i upowszechnił się nowy rodzaj refleksji na temat przyczyn. „Dlaczego mordujemy? Co sprawia, że człowiek staje się nieludzki?” — pytał Erich Böhme w satelitarnym programie telewizyjnym. Zaangażowani w debatę psychologowie i pedagodzy społeczni, badający ludzkie zachowania, pozostawili jednak wrażenie dość dużej nieporadności. W parlamencie Północnej Westfalii deputowani wszystkich frakcji założyli ponadpartyjną „Inicjatywę w obronie wartości '93” Za cel postawili sobie: „nie pojmować wartości ani więzi jako podaży supermarketu, lecz starać się ją w mozolnym procesie wciąż na nowo wspólnie definiować, akceptować i sobie przyswajać”⁹. Wcześniej, posłanka zielonych Beata Scheffler, nawiązując do celów reformy wychowania z roku 1968, zapytała w parlamencie, jak mogło dojść do tego, że „zamiast młodzieży dojrzałej, zaangażowanej społecznie i ekonomicznie, wysoce umotywowanej pod względem politycznym, nasz sposób wychowania przyniósł taką młodzież, która jest w ogromnej części egocentryczna, zorientowana konsumpcyjnie, a w przypadkach skrajnych nawet się ucieka do przemocy i wrogości wobec obcych”¹⁰. Prawo do takiego postawienia pytania zdawało się jej przynosić samo podłoże rodzinne, na jakim wyrósł jeden z morderców po-

⁹ H. Busch, *Eine neue Wertedebatte. Die parteiübergreifende „Wertinitiative 93”*, w: *Gesellschaftspolitische Kommentare* 34 (1993) 365 n.

¹⁰ Podaję za: H. Reul, *Gewalt unter Jugendlichen. Das Scheitern der antiautoritären Erziehungsideologie*, w: *Die Welt* z 20 kwietnia 1993, s. 7.

chodzących z Solingen. Zdumiona opinia publiczna dowiedziała się bowiem, że jego ojciec jest członkiem pacyfistycznej organizacji „lekarze przeciwko wojnie atomowej”, matka zaś walczyła w ruchu ekologicznym przeciwko elektrowniom atomowym; obydwój rodzice są ponadto przekonani lewicowcami, biorącymi udział w wielkanocnych marszach, i naturalnie są „antyfaszystami” — syn natomiast podpala obcokrajowców¹¹. Buntownicze pokolenie dzieci przyswoiło sobie zdumiewająco szybko i w niepojęty wprost sposób zjadliwe powiedzenie: „jesteśmy tymi, przed którymi nasi rodzice stale nas przestrzegali”.

Głęboko zatroskany H.-U. Klose, przewodniczący frakcji SPD, powiedział w niemieckim Bundestagu: „Już od dość dawna nurtuje mnie pytanie, czy w pogoni, ogólnie biorąc, za skuteczną reformą kształcenia nie rozstaliśmy się nazbyt konsekwentnie z myślą o wychowaniu. Czy w naszym podejściu wychowanie do obyczajowości i tolerancji, do poszanowania drugich i do wzajemnego szacunku dla siebie, ma równie centralne znaczenie i jest tak samo ważne, jak odnajdywanie siebie samego i rozwój konkretnego człowieka? Czy niektóre cnoty wtórne, jak uprzejmość i szlachetne postępowanie, nie stanowią pierwszorzędnych wartości dla pokojowego współżycia naszej społeczności?” J. Fischer powrócił w swoim piśmie programowym: „Lewica po socjalizmie”¹², do swego dawnego poglądu: „Etyka, która nie może oprzeć się na normatywnej sile religii, sięgającej w głąb, (...) z trudem zdoła sobie pozyskać uznanie w społeczności i zapanować na stałe (...). Otwartego problemu wiary w nowoczesności nie da się rozwiązać za pomocą etyki odpowiedzialności, nastawionej na działanie, jak chciał tego Hans Jonas, ponieważ mogłaby ona swoje społeczne oddziaływanie uzyskać dopiero na podłożu nowego i zaakceptowanego tabu oraz wyprowadzonych stąd norm. Etyka odpowiedzialności, bez solidnego osadzenia w religii, zdaje się w nowoczesności po prostu nie funkcjonować”.

Równocześnie 70% badanych wypowiedziało się w ankietach, iż są zaniepokojeni tym, „że zanika w naszym kraju wycucie dla tego, co jest prawem a co bezprawiem” i „że ludzie coraz częściej są gotowi uciekać się do przemocy”. Dwie trzecie badanych wyraziło przekonanie, „że potrzebny jest nam zwrot moralny”, a 49% zgodziło się z poglądem, że „wartości chrześcijańskie powinny na powrót odzyskać swoje znaczenie”¹³.

¹¹ Por. Der Spiegel z dn. 13 i 18 kwietnia 1993 r.; również FAZ z dn. 14 i 15 kwietnia 1994 r.

¹² *Die Linke nach dem Sozialismus*, Hamburg 1992, s. 191.

¹³ Allensbacher Archiv, IfD-Umfrage Nr. 5087 (z listopada 1993).

3. Niedowierzenie Kościołom i zanikanie praktyk religijnych

O ile młodzież ma być odpowiedzialna za przyszłość, to prognoza musi pod tym względem wypaść negatywnie. Religijność chrześcijańska stanowi bowiem jedyną wartość, którą jednoznacznie dziedziczyły następujące po sobie pokolenia, mimo powtarzających się spadków jej znaczenia¹⁴. Międzynarodowe studium oceny wartości wykazało już w r. 1990, że wraz z „kościelnością” spadła w Niemczech na dalekie miejsce poniżej poziomu przeciętnego również religijność. Przy pytaniu o subiektywnie odczuwaną „ważność” religii w „twoim życiu” oraz „czy istnieje Bóg osobowy”, Niemcy Zachodni uplasowali się na ostatnim miejscu ankietowanych narodów: Irlandii, Włoch, Portugalii, Hiszpanii, Belgii, Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii¹⁵. Wkrótce potem ankietowani w Europie Środkowej i Wschodniej wykazali, „że w żadnym z krajów komunistycznych kampania przeciwko Kościołowi i religii chrześcijańskiej nie przebiegła tak skutecznie jak w NRD”¹⁶.

Obecnie w nowych „landach” związkowych przynależy jeszcze tylko 16⁰/₀ ludzi młodych (w wieku 14—27 lat) do Kościoła ewangelickiego, a 4⁰/₀ do katolickiego (w Niemczech Zachodnich odpowiednio: 43⁰/₀ i 46⁰/₀). Liczba bezwyznaniowych młodych Niemców „wschodnich” wraz ze swoimi 79⁰/₀ znajduje się wyraźnie powyżej poziomu, jaki otrzymujemy w całym narodzie (68⁰/₀). O ile do kościoła chodzi nadal większość młodych Niemców „zachodnich”, przy czym „często” (12⁰/₀), a „od czasu do czasu” (44⁰/₀), to na wschodzie Niemiec „często” uczęszcza jeszcze 4⁰/₀ młodzieży, a 11⁰/₀ „od czasu do czasu”¹⁷. Przy formalnej przynależności do jednego z tych dwóch Kościołów, częstotliwość uczęszczania do kościoła stoi jednak wyżej w nowych landach związkowych. Tam też aż 5⁰/₀ angażuje się aktywnie w swoich Kościołach, podczas

¹⁴ Por. W. Bürklin—M. Klein—A. Ruß, *Dimensionen des Wertewandels. Eine empirische Längsschnittanalyse zur Dimensionalität und der Wandlungsdynamik gesellschaftlicher Orientierungen*, w: *Politische Vierteljahrschrift* 35 (1994) 603 (579-606).

¹⁵ Por. P. M. Zulehner—H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt. Europäische Wertestudie*, Düsseldorf 1993.

¹⁶ G. Pickel, *Dimensionen religiöser Überzeugungen bei jungen Erwachsenen in den neuen und alten Bundesländern der Bundesrepublik Deutschland*, w: *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie* 47 (1995) 519 (516-543).

¹⁷ Por. *Bundesministerium für Familie, Senioren, Frauen und Jugend* (wyd.), *Jugendliche und junge Erwachsene in Deutschland* (Wyniki reprezentatywnego badania ludności w dawnych i nowych krajach związkowych, przeprowadzonego przez Instytut Badań Społecznych, ukierunkowanych praktycznie — IPOS), Mannheim 1995, ss. 46 i 48.

gdy na Zachodzie tylko 3⁰/. Jeśli więc już wtedy w Niemczech Wschodnich „przewyciężano normę wrogiego stosunku do Kościoła i ktoś stawał się członkiem jednej z dwu chrześcijańskich wspólnot we wierze, to mamy tu do czynienia z przypadkiem większej integracji w Kościele”¹⁸.

Odnosnie do wrogości w stosunku do Kościoła trzeba powiedzieć, że zgodnie ze studium IBM z r. 1955 liczba zdecydowanych przeciwników Kościoła („odrzucam go”) była po raz pierwszy większa (15⁰/o) od liczby chrześcijan zaangażowanych, którzy „wyrażali pozytywny stosunek do Kościoła (sam jestem w nim aktywny)”. Co druga osoba spośród młodzieży pomiędzy 14 a 24 rokiem życia wyraża „neutralną” postawę w stosunku do Kościołów, a 22⁰/o opowiedziało się jako „osobiście nieaktywny, oceniam jednak jego pracę jako dobrą i wartościową”. W całości tylko jedna trzecia młodych Niemców byłaby zatem pozytywnie nastawiona do Kościoła. Inne badania wykazują, że młodzież nie ufa nie tylko Kościołowi, ale także innym instytucjom. „Najmniejszego zaufania” do związków zawodowych nie ma 21⁰/o, do banków 23⁰/o, do środków masowego przekazu 27⁰/o, do polityków 30⁰/o, a do Kościołów 45⁰/o!

Kto sądzi, że w liczbach tych odzwierciedla się jedynie rozdrażnienie wobec „Kościoła urzędowego”, ten niech się poczuje dzięki tym badaniom pouczony o tym, iż należy się zatroszczyć o znacznie lepszą praktykę religijną, bardziej zindywidualizowaną i uwzględniającą religijność danej konkretnej osoby. Jedynie co czwarty Niemiec Zachodu i co dziesiąty Wschodu poniżej 30 roku modli się „często” albo przynajmniej „niekiedy”¹⁹. Liczbę młodych Niemców, którzy wierzą w Boga, określa się w jakiś sposób poprzez liczbę przynależących do Kościoła: na Zachodzie — 44⁰/o, a na Wschodzie — 14⁰/o, przy czym na Zachodzie uwzględnić należy także tych, którzy chodzą do kościoła co najmniej okazyjnie, jak na to wskazują liczby podane przez IPOS. Według ankiety przeprowadzonej dla *Spiegla* (19 września 1994), „wiarę w jednego Boga” leży u wszystkich Niemców nieco powyżej 54⁰/o; zapewne nie podano tutaj alternatywy: „w siłę nadziemską”, która u IPOS ściąga na siebie dalszych 38⁰/o (Zachód), względnie 22⁰/o (Wschód) odpowiedzi, tak że jedynie 17⁰/o (Zachód) i 64⁰/o (Wschód) można określić jako zdeklarowanych niewierzących. Do grupy tej należy ponadto 13⁰/o młodych katolików i 17⁰/o protestantów zachodnoniemieckich (Wschód: 16⁰/o i 20⁰/o) czyli dość znaczny odsetek „ochrzczonych pogan” (J.-D. Degenhardt).

¹⁸ G. Pickel, dz. cyt., s. 522.

¹⁹ Por. Allensbacher Archiv, IfD-Umfrage Nr. 5075 (ze stycznia 1993).

Ankietowana na Zachodzie strona męska uważa siebie w 41% za ludzi wierzących w Boga, co w stosunku do strony żeńskiej (48%) oznacza dość wyraźną mniejszość, podczas gdy na Wschodzie odsetek ten jest stosunkowo wyrównany (12% i 15%). Młode kobiety również rzadziej (12%) niż mężczyźni (19%) odrzucają Kościół i częściej od nich angażują się kościelnie (12% na 8%)²⁰. Dla instytucji rzekomo „wrogiej kobietom” jest to stwierdzenie dość zaskakujące. Zaskakuje również fakt, że na Wschodzie ludzie mający formalnie wyższe wykształcenie „wierzą w Boga” o wiele częściej niż uczniowie szkół średnich, gdy tymczasem na Zachodzie odkrywa się dokładnie coś przeciwnego²¹. Czy zależy to, być może, od tego, że wyższy poziom refleksji ułatwia decyzję przeciwną istniejącym kiedyś normom, względnie dominującemu sposobowi myślenia? A może w Niemczech Wschodnich mamy wśród ludzi o wyższym wykształceniu do czynienia z o wiele głębszym przemyśleniem dwu antychrześcijańskich dyktatur i wzniesieniem się ponad nie? Doktryna materialistyczna zdaje się w każdym razie stopniowo przygasać. Roczniki najmłodsze (w wieku 13—16 lat), które poddano badaniu, wierzyły częściej w życie po śmierci niż ludzie w wieku lat 25—29 (11%)²². Najmniejsze zainteresowanie członkostwem kościelnym wykazuje pokolenie ludzi w wieku 30—40 lat, co zresztą ma zastosowanie także w odniesieniu do Niemiec Zachodnich. A to dałoby się jedynie częściowo wyjaśnić tym, „że związanie z Kościołem, nabyte w wieku młodzieńczym, zostaje w wieku późniejszym rozwiązane często w sposób indywidualny”²³.

Duża część młodych Niemców nie wierzy jednak w większą zmianę nastawienia ludzi do Kościołów; jeszcze w 1990 r. co druga osoba z nowych landów związkowych sądziła, że znaczenie wspólnot religijnych będzie przybierać na sile, obecnie zaś opinię taką podziela jedynie co szósty respondent. W starych landach związkowych myślenie tego rodzaju podniosło się natomiast z 9% na 17%. Sąd przeciwny (że będzie się zmniejszać) podniósł się na Wschodzie z 12% na 32%, na Zachodzie zaś się nie zmienił, pozostając na poziomie 46%. Połowa Niemców Wschodnich i trzecia część Zachodnich wierzy, że znaczenie Kościoła pozostanie „takie

²⁰ Por. IBM-Studie, dz. cyt., s. 121.

²¹ Por. Deutscher Bundestag, *Bericht über die Situation der Kinder und Jugendlichen und die Entwicklung der Jugendhilfe in den neuen Bundesländer* — 9. Jugendbericht — Dezember 1994, s. 213.

²² Por. J. Neander, *Jugend im Brennpunkt*, w: Die Welt, z dn. 2 kwietnia 1993.

²³ G. Pickel, dz. cyt., s. 521.

samo jak dotąd”²⁴. 41⁰/₁₀₀ badanych uważa, że w przyszłości o wiele więcej znaczenia od Kościołów ugruntowanych zdobędą różne sekty. 57⁰/₁₀₀ natomiast sądzi, że sekty mogą „co najwyżej zabłysnąć”, a tylko 1⁰/₁₀₀ już do nich przynależy. W rzeczy samej, jedna trzecia opowiada się za tym, aby sekty „gremialnie potępić, gdyż «proponują one coś, czego Kościoły już zaniechały»”

Ogólnie rzecz biorąc, badania wskazują „na ścisły związek zachodzący pomiędzy nastawieniem do Kościoła a subiektywnie odczuwaną religijnością”²⁵. Rozróżnienie, jakie stale stosują krytycy Kościoła, mówiąc o chrześcijańskiej religijności i o przywiązaniu ludzi do Kościoła, poddane empirycznemu egzaminowi, okazuje się być jaskrawym „fenomenem, ale występującym w mniejszości”²⁶.

Całościowy stan rzeczy młodego pokolenia wspólnot chrześcijańskich nabiera mimo swoich braków pewnego blasku przez to, że indywidualne wartościowanie wiary, w porównaniu z ocenami innych wartości, nie odnawia się w ciągu życia jakoby naturalnie. Tutaj ma swe zastosowanie znane powiedzenie: „czego Jaś się nie nauczył za młodu, tego Jan się nigdy nie nauczy” Sytuacja mogłaby się zmienić na pozytywną, gdyby np. kościelna „wspólnota resztkowa” rozwinęła swe siły misyjne. Jednak wkracza najczęściej to, co przeciwne. Zanika nie tylko gotowość, ale także i umiejętność wyeksponowania własnych przekonań. Jak wynika z danych otrzymywanych w procesie badawczym, uczniowie religijni, kiedy przebywają razem z rówieśnikami nie zainteresowanymi religią, unikają wypowiedzania się na temat swojej wiary. „W ostatnich latach spośród wszystkich obywateli jedynie 42⁰/₁₀₀ zostało zagadniętych przez kogoś wprost na tematy wiary i Kościoła. W trzech czwartych przypadków chodziło przy tym o świadków Jehowy, a tylko w jednej czwartej tej zanikającej mniejszości chodziło o katolików i o protestantów, którzy się angażowali, chcąc zdobyć nowych członków dla wspólnot swojej wiary”²⁷. Jeżeli więc wnuki „dzieci kwiatów” nie uwolnią się od tej „spirali

²⁴ Por. IBM-Studie, dz. cyt., s. 122.

²⁵ G. Pickel, dz. cyt., s. 524.

²⁶ Allensbacher Archiv, IfD-Bericht Nr. 3760/I, *Vertrauenskrise der Kirche? Eine Repräsentativerhebung zur Kirchenbindung und — kritik*, Allensbach 1989, s. 21.

²⁷ R. Köcher, *Nachhut oder Vorhut? Dem Christentum mangelt es an Selbstbewusstsein und Strahlkraft*, w: FAZ z dn. 5 kwietnia 1995, s. 5.

milczenia”²⁸, to będą mogli w przyszłości potraktować dawne Kościoły ludowe jedynie jako sekty mające swoją wielką przeszłość.

4. W miarę postępującej dechrystianizacji wzrasta rezygnacja i hedonizm

Spoleczne konsekwencje dechrystianizacji będą miały — w rozumieniu J. Fischera i Jana Pawła II (por. encyklika *Centesimus annus* 44) — bardzo brzemiennie konsekwencje. Gdzie indziej zostały już omówione wyniki badań wzajemnych związków, jakie zachodzą pomiędzy wyznaniem, bliskim stosunkiem do Kościoła a etosem obywateli²⁹. Sumarycznie zwrócono przy tym uwagę na to, że wraz z oddaleniem się od Kościoła wzrasta skłonność młodzieży i młodych ludzi dorosłych do indywidualnego lub zorganizowanego odrzucania reguł, do oszukańczych przestępstw i stosowania przemocy, do nieufności w stosunku do instytucji i tak po prostu do bliźnich, jak też do pogardy dla polityków. Zarazem wzrasta sympatia do partii radykalnych oraz niechęć do tego, aby bronić naszego porządku społecznego. Młodzież pozostająca w bliższym związku z Kościołem opowiada się, w liczbie o 16⁰/₀ większej od swoich rówieśników nie związanych z Kościołem, za poszanowaniem zasad międzyludzkich i cnót społecznych, takich jak: „stałe mówienie prawdy”, „skromność”, „uprzejmość w stosunku do drugich”, „okazywanie wdzięczności”, a także niekiedy „umiejętność rezygnowania”, „wybaczenia innym” oraz „służba wielkiej sprawie”³⁰. W badaniach przeprowadzonych w r. 1987 stwierdzono, że wierzący o wiele częściej (40—50⁰/₀) wyrażają przekonanie, iż „życie stanowi zadanie, któremu warto poświęcić wszystkie siły, chociaż jest to niekiedy trudne i uciążliwe”; wśród niewierzących podobne przekonanie wyraziło jedynie 20⁰/₀ badanych. Natomiast opinię, że należy „używać życia i nie trudzić się ponad to, co konieczne”, wyraziła absolutna większość niewierzących (57⁰/₀); wśród wierzących była to tylko

²⁸ E. Noelle-Neumann, *Schweigespirale. Öffentliche Meinung — unsere soziale Haut*, Frankfurt a. M. —Wien—Berlin 1982; A. Püttmann, *In der Spirale des Schweigens*, w: Rheinischer Merkur z 26 października 1990, s. 27.

²⁹ Por. A. Püttmann, *Ziviler Ungehorsam und christliche Bürgerloyalität. Konfession und Staatsgesinnung in der Demokratie des Grundgesetzes*, Paderborn 1994, zwł. s. 251 nn; B. Grom, *Soziales Engagement und Konfessionsverbundenheit. Was neuere Umfragen lehren*, w: FAZ z dn. 22 czerwca 1994, s. 8.

³⁰ G. Schmidtchen, dz. cyt., s. 171.

jedna czwarta respondentów³¹. Pretensjonalna maksyma: „nie chcę pytać, co państwo czyni dla mnie, lecz co ja czynię dla państwa”, ciągle jeszcze jest popierana przez 30% katolików poniżej lat 40 (protestantów 22%), związanych z Kościołem; bezwyznaniowych było jedynie 15%³². Gdyby nawet nastawienia takie miały mieć miejsce tylko w pewnym zakresie, to nie da się przecież zaprzeczyć, że Kościół (niezależnie od zorganizowanej w nim *Caritas*), państwo i społeczeństwo realizują posługę, której nie da się przecenić.

Jak bardzo nasza społeczność potrzebuje takich postaw, wykazują to także stwierdzenia nowszych studiów poświęconych młodzieży. Przekonania, iż bezwzględną właściwością demokracji jest to, że „wszyscy zachowują prawa”, nie wyraża w Niemczech nawet co druga osoba poniżej lat 30, przy czym wzrasta coraz bardziej obojętne nastawienie do przestępstw popełnianych na co dzień, poczynając od zwykłej jazdy na gapę, aż po wielkie kłamstwa w sprawach ubezpieczeniowych. Nastawienie młodych dziennikarzy (18—34-letnich), gotowych posłużyć się nielegalnymi praktykami w śledzeniu spraw i w zdobywaniu materiałów, sięga powyżej 20—30% (!) w porównaniu z ich starszymi kolegami w wieku ponad 45 lat³³. Poczynając od r. 1984, wzrosła (na Zachodzie) znacznie skłonność do sięgania po nielegalne metody protestu³⁴. 13% młodocianych poniżej lat 25 wyraża przekonanie, „że w każdej społeczności demokratycznej napotyka się konflikty, które trzeba rozegrać za pomocą siły”³⁵. 27% na Zachodzie i 21% na Wschodzie uważa, że już „frustracja albo agresja” usprawiedliwia indywidualne zastosowanie przemocy³⁶. Zmienił się powszechnie sposób patrzenia na wiele spraw, które kiedyś oceniano surowiej. „Współczesną moralność charakteryzuje coraz to bardziej bojaźliwość przed przyjmowaniem bez zastrzeżeń norm, co

³¹ Por. Allensbacher Archiv, IfD-Bericht Nr 3728. *Weitergabe des Glaubens. Einflüsse auf die Tradierungschancen des Glaubens in der Familie*, Allensbach 1988, s. 38.

³² Por. Allensbacher Archiv, IfD-Umfrage Nr. 3738 z czerwca 1992 (Basis: 991 Westdeutsche).

³³ Por. B. Schneider—K. Schönbach—D. Stürzenbecher, *Journalisten im vereinigten Deutschland. Strukturen Arbeitsweisen und Einstellungen im Ost-West-Vergleich*, w: *Publizistik* 38 (1993) 375 (353-382).

³⁴ Por. Institut für praxisorientierte Sozialforschung (IPOS), *Einstellungen zu aktuellen Fragen der Innenpolitik 1995 in Deutschland. Ergebnisse jeweils einer repräsentativen Bevölkerungsumfrage in den alten und neuen Bundesländern*, Mannheim 1995, s. 55 nn.

³⁵ IPOS, *Jugendliche und junge Erwachsene*, dz. cyt., s. 93.

³⁶ Tamże, s. 97.

jednak nie oznacza ich odrzucenia”³⁷. „Pożegnanie się z tym, co zasadnicze” (O. Marquard) idzie w parze ze specyficznym poglądem „etyki sytuacyjnej”, według której wszystko zależy od „zaistniałych okoliczności” i nie może stanowić bezwzględnego nakazu lub zakazu obowiązującego zawsze i wszędzie. Mniej niż jedna piąta młodzieży uznaje jednak jeszcze „jasne zasady określające, co dobre i co złe”

5. Od zaangażowanego pesymizmu do niezaangażowanego optymizmu

Okazało się, że młodzież niemiecka roku 1995, patrząc na swoją osobistą przyszłość, nie była zarażona pesymizmem. Miejsce pokolenia z lat 80., które nie widziało dla siebie przyszłości, zajęło z początkiem lat 90. pokolenie z nadzieją na przyszłość³⁸, które jest ze swego życia zadowolone (Zachód: 95⁰/0, Wschód 85⁰/0)³⁹; młodzież ta patrzy w swoją przyszłość „raczej ufnie” (44⁰/0), „ponuro” tylko 7⁰/0, a siebie określa jako „optymistów” w 84⁰/0. Jednak również ten obraz myślenia trzeba właściwie ocenić. Gdy mianowicie pytamy młodych Niemców o ich prognozę co do „przyszłości społeczeństwa niemieckiego, to 54⁰/0 jest ufnych”⁴⁰. Ale tylko 8⁰/0 na Zachodzie i 3⁰/0 na Wschodzie uważa, że w społeczności niemieckiej wszystko jest w porządku. Mimo to jedynie dwie trzecie ankietowanych dostrzega „aktualnie w niemieckiej społeczności szereg większych problemów” Tyle mówią odpowiedzi „spokojne”. Gdy jednak co czwarta ankietowana osoba w starych landach związkowych i co trzecia w nowych zauważa już dzisiaj „ciężki kryzys” (Zachód 18⁰/0, Wschód 27⁰/0), albo w ogóle ocenia, że społeczność niemiecka „zmierza ku katastrofie” (Zachód 8⁰/0, Wschód 7⁰/0), wówczas nie mamy żadnego powodu do radości⁴¹. Pokolenie „roku '89” (C. Leggewie) jest też nastawione sceptycznie. Jest to bowiem młodzież dokładnie kalkulująca. Chociaż trzeba było odmówić racji ludziom zaangażowanym, jej pesymistycznym poprzednikom z lat osiemdziesiątych, którzy mówili o sprzysiężeniu przeciwko światu i o jego całkowitej zagładzie.

³⁷ R. Köcher, *Individuum gegen Gesellschaft*, w: Die Polizei 2 (1986) 54 (53-58).

³⁸ Por. Tytuł *Focusa* z dn. 15 maja 1995: „Go-Future”-Generation; a także: *Informedia-Stiftung für Gesellschaftswissenschaften und Publizistik* (wyd.). *Go-Future. Wir brauchen eine optimistische Generation*, Köln 1995.

³⁹ IPOS, *Jugendliche und junge Erwachsene*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁰ Emnid-Studie, dz. cyt., s. 91.

⁴¹ IPOS, *Jugendliche und junge Erwachsene*, dz. cyt., s. 91.

Czym tedy odznaczają się „dzieci kwiatów”? Przeżyły one wraz ze swymi rodzicami oddalenie się od Kościołów chrześcijańskich, względnie same poszły taką drogą; odziedziczyły też nieufność w stosunku do instytucji (państwowych) i autorytetów, skłonność do naruszania zasad, „antyfaszyzm” oraz urządzenie się w lewicowym *juste milieu*. Są jednak mniej upolitycznione i mniej zaangażowane, bardziej zaś zorientowane na osiągnięcia, karierę i konsumpcyjność, bardziej zgodne z systemem ekonomicznym Republiki Federalnej Niemiec i w rzeczy samej naprawdę zadowolone. Nie przejęły uczuć przeciwnych narodowi, ale też zareagowały na zjednoczenie ojczyzny bez narodowej przesady. Europa nie powinna przy nich czuć się zagrożona w swoim istnieniu. One nie „rozpropagowały szerzej” rewolucji seksualnej, ale nie chciałyby także zrezygnować z osiągniętej wolności, ani z bezpieczeństwa, jakie im dają małżeństwo i rodzina. One odziedziczą także do roku 2005 w spadku trzy biliony marek i — miejmy nadzieję — będą umiały za nie podziękować swoim rodzicom. W każdym bądź razie czują się w 63% „wychowane serdecznie i liberalnie”, a jedynie w 18% „surowo, autorytarnie”⁴².

Czy zachowają te „dzieci kwiatów” ustawową demokrację, tak jak ona została im wszczepiona przez dziadków, „w poczuciu swej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi”, czy obronią ją przed wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami, a także „dopełnią” jej w sposób witalny i humanitarny? — w to może powątpiewać tylko ktoś, kto uważa, że państwo prawa jest ostatecznie zdane na jasne skale ocen, służące określaniu dobra i zła, które mogą swoją zobowiązującą siłą osiąść jedynie dzięki odwołaniu się do transcendencji.

Wszelka afirmacja demokracji, każde odrzucenie przemocy, uprzejmość w stosunku do obcokrajowców oraz inne przejawy życzliwości wobec ludzi niewiele znaczą, jeśli nie są ugruntowane poznawczo i emocjonalnie: „Świadomość naiwna wystarcza człowiekowi tak długo, dopóki panuje cisza, bo wiatr nie wieje. Gdy jednak wiatry czasu spowodują zakwestionowanie istniejącego stanu rzeczy, wówczas się okaże, że wszystko jest bezsilne w stosunku do szturmu dysydentów, ponieważ brakuje utwierdzenia wewnętrznego”⁴³. Podobnych wiatrów Republika Federalna Niemiec nie musiała dotąd doświadczać. I tak każde z jej „dzieci” z roku '68, jak też '89, zgodzić się musi ze stwierdzeniem W. Schäubles: „Po raz ostatni poczuli się Niemcy postawieni przed egzystencjal-

⁴² IBM-Studie, dz. cyt., s. 54.

⁴³ R. Wassermann, *Die Zuschauerdemokratie*, München-Zürich 1989, s. 62.

ną koniecznością zmobilizowania się, zebrania sił, kiedy po wojnie trzeba było zjednoczonymi siłami odbudować kraj”; następnym pokoleniom „szło już tak dobrze, że prawie nie napotykały na przeciwności i nie musiały się borykać z większymi trudnościami. Jeżeli sobie uświadomimy, jak bardzo ludzie w czasach wcześniejszych byli obciążeni, w jakich żyli warunkach i jakie mieli założenia, co musieli przejść i co pokonać, wówczas trudno będzie nam uniknąć wyznania: wobec tego wszystkiego jesteśmy tylko biednymi robaczkami. Kto potrafiłby dzisiaj zaangażować swe siły na miarę Dietricha Bonhöffera czy grafa Stauffenberga”⁴⁴.

tłum. ks. Anastazy Bławat SAC

⁴⁴ W. Schäuble, *Und der Zukunft angewandt*, Berlin 1994, s. 57.